

Praca samorządowa nie jest grą indywidualną, tylko zespołową

„Panaceum”: - W minionym roku, po wygranych wyborach i objęciu funkcji prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej, udzielił Pan Doktor wywiadu „Panaceum”, który nosił tytuł „Marzenia do spełnienia”. Rozmowa dotyczyła Pan deklaracji wyborczych, przedstawionym wiosną 2018 r. na XXXVI Okręgowym Zjeździe Lekarzy. Te deklaracje pozostawały wówczas w sferze marzeń, czy któreś z nich spełniły się?

Paweł Czekalski: - No cóż, marzenia mają to do siebie, że niektóre a priori są niespełnialne, ale stanowią przecież nieodłączny element prawdziwego życia. Mówiąc o marzeniach odnosimy się zwykle do celów i dążeń, które przed sobą stawiamy, a pragnienie ich spełnienia stanowi motor do działania. I w tym sensie moje ówczesne marzenia były mocno osadzone w rzeczywistości i obejmowały konkretne obszary działania łódzkiego samorządu, którymi chciałem się zająć, gdyż wymagały – moim zdaniem – szczególnej troski. Po to, żeby szanując i kontynuując ogromny dorobek swoich poprzedników, którym zawdzięczamy mocne podstawy naszej Izby, dążyć do tego, żeby się ona zmieniała na miarę czasów, w których przyszło nam żyć. Tak, by była w stanie zapewnić bezpieczeństwo zawodowe członkom naszej korporacji oraz ich pacjentom, przyczyniając się jednocześnie do wzrostu prestiżu środowiska lekarskiego i szacunku dla naszego zawodu w społeczeństwie. Wiele przez tych dwanaście minionych miesięcy udało się nam zrobić, ale jeszcze więcej pozostało do zrobienia.

„P”: - Co możesz Pan Prezes zaliczyć w tym czasie do sukcesów łódzkiego samorządu?

P.Cz.: - Na przykład to, że udało się nam wprowadzić na szczebel Naczelnej Izby Lekarskiej liczną reprezentację łódzkiej OIL. Niektórzy mówią nawet, że nadreprezentację w stosunku do liczby członków, w poprzednich kadencjach niespotykaną. W składzie Naczelnej Rady Lekarskiej znalazło się – poza moją osobą – sześciu delegatów z Łodzi, w tym Grzegorz Mazur, który został członkiem Prezydium NRL i objął funkcję skarbnika. Rzecznikiem Praw Lekarzy na szczeblu NIL wybrano Grzegorza Krzyżanowskiego, a jednym z dwóch jej Mediatorów – Lesława Jacka Pypcia. Mamy swoich reprezentantów niemal we wszystkich Radach Programowych ośrodków merytorycznych, w tym w Radzie Programowej „Gazety Lekarskiej” oraz komisjach rewizyjnej i wyborczej, będących organami NIL, a także innych komisjach problemowych i zespołach NRL. Nie sposób wymienić wszystkie nazwiska naszych reprezentantów, publikowało je „Panaceum”, warto jednak jeszcze wspomnieć, że np. funkcję wiceprezesa Komisji Stomatologicznej NRL

objęła Małgorzata Lindorf, a mnie wybrano na sekretarza Konwentu Prezesów Okręgowych Izb Lekarskich. To nam pozwala aktywnie uczestniczyć w pracach władz naczelnych samorządu i współdecydować o kierunkach jego działania m.in. w zakresie monitorowania rządowych propozycji, dotyczących zmian w ochronie zdrowia, a jednocześnie stać na straży przestrzegania porządku prawnego w tym systemie przez rządzących.

„P”: - Jednym z zadań priorytetowych, które Pan Prezes sobie wyznaczył, było zorganizowanie pełniejszej i szybszej komunikacji między władzami Izby i jej członkami .

P.Cz.: - Jak Czytelnicy z pewnością zauważyli, od momentu gdy doktor Patrycja Proc objęła funkcję przewodniczącej Kolegium Redakcyjnego „Panaceum”, zmieniła się szafa graficzna naszego pisma, czyli tzw. layout, który stał się bardziej przejrzysty i czytelny. Zmiany dotyczące „Panaceum” będą postępowały i korelowały z rozwojem naszych mediów internetowych. Wprawdzie izbowa strona www oraz portal „Panaceum” działają już od dawna, jednak prawdziwą rewolucję w tej dziedzinie przyniesie dopiero utworzenie platformy cyfrowej, czyli pakietu programów internetowych, które będą dostępne dla lekarzy i lekarzy dentystów z poziomu nie tylko komputerów, ale również tabletów i smartfonów. Nad zbudowaniem takiej platformy pracuje, powołany specjalnie do tego celu Zespół IT, składający się z młodych lekarzy, dla których cyfryzacja nie ma tajemnic. W jego skład wchodzi Mateusz Kowalczyk, Łukasz Jasek i Przemek Karpiński, a wspierają ich pracownicy biura Izby: Wojciech Łukomski i Joanna Barczykowska.

„P”: - Utworzenie izbowej platformy internetowej to wielkie przedsięwzięcie, którego nie podjęła się jeszcze żadna inna Izba w kraju. Czy ma szansę zakończyć się sukcesem?

P. Cz.: - Zdecydowanie tak, gdyż nie chodzi tylko o możliwość szybkiego przekazywania bieżących informacji między Izbą a jej członkami, np. na temat istotnych wydarzeń w ochronie zdrowia lub w samorządzie, czy zmian w prawie medycznym. Także o wprowadzenie elektronicznego obiegu dokumentów w biurze Izby, a co za tym idzie – umożliwienie lekarzom załatwiania niektórych spraw urzędowych drogą online. Przed informatyzacją nie da się uciec, dlatego trzeba ją ośwoić.

„P”: - Wiele się od pewnego czasu mówi o konieczności odbiurokratyzowania pracy lekarza, ten temat znalazł się również w Pana wystąpieniu programowym...

P. Cz.: - Zawsze byłem niepokorny jeśli chodzi o stosowanie „papierologii” w pracy lekarza, zwłaszcza wypełnianie druków i formularzy dla potrzeb takich instytucji, jak ZUS czy NFZ. Lekarzy jest coraz mniej, jesteśmy przemęczeni pracą związaną z leczeniem, więc narzucanie nam dodatkowych obowiązków biurokratycznych jest niczym nieuzasadnione. I z tym będę nadal walczył jako samorządowiec, ale biurokracja to jest taka hydra, której jeśli się utnie jedną głowę, to dwie albo i trzy inne odrastają. Jest

jednak taka zasada, że „smaruje się te drzwi, które skrzypią”, więc będę się starał skrzypieć w tej sprawie jak najgłośniej, najczęściej i w jak najwyższych gremiach. Zresztą obecność łódzkiej Izby w przestrzeni publicznej, nasze wypowiedzi w mediach, w każdej istotnej sprawie nas dotyczącej sprawiają, że jesteśmy zauważani, a nasze problemy nie są bagatelizowane i nie są przez społeczeństwo traktowane jako „wina lekarzy”, ale jako wada systemu. Wypada dodać, że ogrom pracy w nasz medialny wizerunek wkłada redaktor Joanna Barczykowska – nasz rzecznik prasowy.

„P”: - Obejmując funkcję prezesa ORL, obiecywał Pan Doktor, że będzie utrzymywał bezpośrednie kontakty z członkami Izby, składał systematycznie wizyty w delegaturach oraz placówkach leczniczych w terenie.

P. Cz. - Złożyłem taką obietnicę i staram się z niej wywiązywać. Żeby być bardziej dyspozycyjnym, zrezygnowałem z prowadzenia prywatnej praktyki lekarskiej, obecnie pracuję wyłącznie w klinice Uniwersytetu Medycznego. W Izbie bywam w zasadzie codziennie, drzwi mojego gabinetu są dla każdego zawsze otwarte. Na posiedzeniach delegatur jeżdżę tak często, jak pozwalają mi na to obowiązki zawodowej i samorządowej. Odwiedzam szpitale, rozmawiam z pracującymi tam koleżankami i kolegami, dyrektorami tych placówek oraz ich organami założycielskimi. To, jak działa i postrzegana jest nasza Izba, jest dla mnie niezwykle istotne. Oczywiście, nie jako budynek, lecz my wszyscy – lekarze i lekarze dentyści, tworzący wspólny samorząd. I to powinno być priorytetem dla nas wszystkich, zwłaszcza izbowych działaczy, bo praca samorządowa nie jest grą indywidualną, tylko zespołową. Dlatego tak ważne jest, żebyśmy działali wszyscy razem, zmierzając w jednym kierunku i dążąc do jednego celu. Myślę, że tak się w naszej Izbie dzieje i dlatego udaje się nam realizować wiele inicjatyw.

„P”: - Trudno w tym krótkim wywiadzie omówić wszystkie, może warto jednak chociaż je wypunktować...

P.Cz.: - Rozszerzyliśmy stałą pomoc prawną, udzielaną naszym członkom na łamach „Panaceum”, komentując wciąż zmieniające się przepisy prawa medycznego, a przede wszystkim pomagając lekarzom w rozwiązywaniu ich indywidualnych problemów prawnych, związanych z zatrudnieniem w placówkach publicznych lub prywatnych oraz prowadzeniem własnej działalności. Do tego dwóch mecenasów współpracuje z naszą Komisją Rzecznika Praw Lekarzy, której zadaniem jest podejmowanie działań związanych z obroną godności i interesów lekarzy, a także wspieranie koleżanek i kolegów w sytuacji zagrożenia ich praw w związku z wykonywaniem zawodu.

„P”: - Wspomniał Pan Prezes o izbowej pomocy prawnej dla lekarzy prowadzących własną działalność, która jest szczególnie ważna dla lekarzy dentyków...

P. Cz.: - To prawda, wykonują oni bowiem swój zawód w odrębnych warunkach niż lekarze innych specjalności. Tylko nieliczni pracują na tzw. etatach lub kontraktach, w przeważającej liczbie prowadzą prywatne gabinety, stając się tym samym przedsiębiorcami, którzy muszą umieć poruszać się w gąszczu dotyczących ich przepisów. To bardzo dobrze, że pomimo różnic między nami, wciąż tworzymy wspólny samorząd zawodowy, bo przecież wszyscy jesteście lekarzami.

„P”: - Na chwilę oderwaliśmy się od zasadniczego tematu tej rozmowy, czyli rocznego bilansu działalności łódzkiej Rady, wybranej na XXXVI OZL. Co jeszcze przez miniony rok udało się zrobić?

P. Cz.: - Rozbudowaliśmy współpracę z firmami specjalizującymi się w ubezpieczeniach. To już nie tylko grupa brokerska „Global”, która od lat doradza nam w wyborze ubezpieczycieli oferujących lekarzom swe produkty i nie tylko program „Pigułka” firmy PZU, ale także firma Inter Polska, która ubezpiecza naszych stażystów. Znacznie rozszerzyliśmy pomoc socjalną dla naszych członków: jest bon edukacyjny z czego korzystają głównie młodzi lekarze, starsi zaś mogą wnioskować o przyznanie bonu rehabilitacyjnego, wydłużyliśmy też terminy składania wniosków o „becikowe” z racji urodzenia dziecka w rodzinie lekarskiej. Ostatnią naszą inicjatywą jest decyzja o dofinansowaniu szczepień dla dzieci lekarskich, a także naszych seniorów. Staramy się też podejmować doraźne inicjatywy pomocowe, organizując np. opiekę nad dziećmi lekarskimi w sytuacji, gdy nagle ogłoszono 12 listopada 2018 r. dniem wolnym od pracy dla wszystkich, tylko nie dla pracowników służby zdrowia, czy w związku ze strajkiem nauczycieli.

„P”: - Ważnym dla lekarzy obszarem działania samorządu lekarskiego jest jego aktywność w organizacji szkoleń. Czy w tej dziedzinie łódzka Izba podjęła jakieś nowe inicjatywy?

P. Cz.: - Poza działalnością szkoleniową własnego Ośrodka Kształcenia Medycznego, podjęliśmy współpracę w tym obszarze z łódzkim UM-edem, który na mocy listu intencyjnego, podpisanego z rektorem Radzisławem Kordkiem, będzie nam udostępniać swoją bazę edukacyjną, w tym nowoczesne Centrum Symulacji Medycznych.

„P”: - A jeśli już mowa o współpracy z instytucjami zewnętrznymi, to warto wspomnieć o organizowaniu przez łódzką Izbę również akcji edukacyjnych promujących oświatę zdrowotną w społeczeństwie.

P. Cz.: - Jeszcze w poprzedniej kadencji podjęliśmy inicjatywę organizowania spotkań z udziałem pacjentów pn. „Lekarze swojemu miastu”, która rozwija się teraz bardzo dynamicznie dzięki nawiązaniu kontaktów z Fundacją Misja Medyczna. Raz w miesiącu,

w siedzibie Izby przy ul. Czerwonej, odbywają się „Czwartki ze zdrowiem i medycyną”, na których utytułowani specjaliści różnych dziedzin propagują zachowania prozdrowotne i zdrowy styl życia. Takich spotkań odbyło się już w sumie pięć, wszystkie cieszyły się ogromnym zainteresowaniem pacjentów. Nie od rzeczy będzie tu również wspomnieć, że łódzka OIL aktywnie włączyła się w ogólnopolskie akcje edukacyjne organizowane przez inne Izby: dolnośląską – „Szczepimy, bo myślimy” oraz śląską – „SOR(ry) – tu się ratuje życie”.

P. Cz.: - Nie mówiliśmy jeszcze o działalności, z której słynie Izba łódzka, a która polega na organizowaniu licznych imprez kulturalnych i sportowych, a także z myślą o lekarskich dzieciach i wnukach, takich jak „Spotkania z Mikołajem”, czy „Dzień Dziecka”.

P. Cz.: - To prawda, ale w tej niezwykle bogatej i różnorodnej działalności, którą kontynuujemy od lat, nie jest łatwo proponować coś nowego, chociaż z satysfakcją odnotowując, że liczne inicjatywy podejmują lekarze z Koła Młodych Lekarzy i Lekarzy Dentystów. Tej działalności nie zamierzamy ograniczać, wręcz przeciwnie, gdyż jest szczególnie cenna jeśli chodzi o integrację naszego lekarskiego środowiska. Co więcej, na co dzień przytłoczeni nawałem odpowiedzialnych obowiązków zawodowych, właśnie w uprawianiu różnych dyscyplin sportowych, czy w malowaniu, fotografowaniu, pisaniu wierszy i muzykowaniu lekarze odreagowują stresujące sytuacje, które są ich udziałem w miejscu pracy. A tak przy okazji warto wspomnieć o inicjatywie kolegi, sekretarza ORL w Łodzi – Mateusza Kowalczyka, który podjął się przeprowadzenia pierwszego w Polsce badania na temat wypalenia zawodowego wśród lekarzy i lekarzy dentystów. Udział w badaniu biorą nie tylko członkowie naszej Izby, ale także m.in. krakowskiej, wrocławskiej, katowickiej i szczecińskiej.

„P”: - Przyziemne problemy w miejscu pracy, dotyczące nierówności płacowych, czy stosowania różnego rodzaju szykan ze strony dyrekcji zakładów leczniczych, są codziennym udziałem lekarzy i lekarzy dentystów. Czy mogą wówczas liczyć na wsparcie swojej Izby?

P. Cz.: - Mogą i takie wsparcie staramy się im udzielić, a jednym z przykładów może być sytuacja jaka zaistniała w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. M. Kopernika w Łodzi. Na skutek występujących licznie konfliktów płacowych między różnymi grupami zawodowymi, a nawet zespołami poszczególnych oddziałów, związki zawodowe różnych branż medycznych ogłosiły w tym szpitalu pogotowie strajkowe. Zaangażowana w ten konflikt zakładowa komórka OZZL poprosiła o pomoc łódzką Izbę, ale pomimo licznych i burzliwych spotkań z przedstawicielami dyrekcji szpitala, nie udało się nam go załagodzić i trwa nadal. Z kolei przykładem na włączanie się Izby w rozwiązywanie problemów zdrowotnych regionu, może być sprawa dotycząca pilotażowego programu MZ

leczenia ostrej fazy udaru niedokrwinnego najnowocześniejszą metodą trombektomii mechanicznej. Na skutek podejmowanych przez nas działań, w tym typu medialnego, udało się włączyć do tego pilotażu jeden z łódzkich oddziałów udarowych.

„P”: - Kończąc swoją prezentację na ostatnim OZL powiedział Pan: „Proszę Państwa, ciąg dalszy nastąpi. To nie jest nasze ostatnie słowo...”

P. Cz.: - Bo faktycznie nie jest, gdyż mamy jeszcze wiele projektów, które będziemy chcieli w najbliższym czasie zrealizować. O jednym z nich, dotyczącym utworzenia izbowej platformy internetowej już mówiłem, kolejny dotyczy pozyskania dodatkowego budynku dla Izby na cele szkoleniowe. W budynku tym znalazłoby się również nasze archiwum oraz muzeum historii medycyny, które pomieściłoby zbiory pozostałe po zlikwidowanej placówce tego typu, należącej do dawnego WAM-u. Do priorytetowych należą też plany zbudowania windy w zabytkowym budynku naszej siedziby, zorganizowania miejsc parkingowych przy ul. Czerwonej, czy zamontowania fotowoltaiki. Z rzeczy bardziej przyziemnych, warto poinformować, że w klubie lekarza każdy może skorzystać z obiadu abonamentowego, dofinansowane przez Izbę.

„P”: - Zaprezentowana przez Pana Doktora bogata działalność Izby jest kosztowna i może budzić obawy, czy nadmiernie nie obciąża budżetu Izby...

P. Cz.: - Może takie obawy pojawiają się, ale chcę wszystkich uspokoić, że nie ma mowy o trwonieniu izbowych pieniędzy, jak komentują to niektórzy. Chcę zapewnić, że zasoby finansowe Izby, pochodzące z naszych składek, nie są zagrożone, a to dzięki lokowaniu naszych nadwyżek na korzystnych lokatach.

„P”: - Jeszcze w tym roku oraz za dwa lata szykują się dodatkowe wydatki z kasy Izby, z powodu czekających nas jubileuszy...

P. Cz.: - W tym roku obchodzić będziemy trzydziestolecie reaktywowania samorządu lekarskiego w 1989 r., a następnie setną rocznicę powołania izb lekarskich w niepodległej Polsce, na mocy ustawy z 1921 r. Mam nadzieję, że we współpracy z NIL te drugie obchody uda się zorganizować w Łodzi, o co usilnie zabiegam. Nasze miasto znajduje się w centrum Polski, więc tu powinny się odbywać centralne imprezy jubileuszowe. Proponuje, by myślą przewodnią uroczystości było hasło: „Medycyna Ziemią Obiecaną Lekarzy”, które nawiązuje do historii rozwoju Łodzi.

„P”: - Dziękujemy za wyczerpujące, ciekawe informacje, które z pewnością zainteresują czytelników „Panaceum” i życzymy, żeby wszystkie zamierzenia dotyczące rozwoju łódzkiej Izby, udało się zrealizować.

P. Cz.: - Jeżeli Panie pozwolą, to skorzystam z okazji i podziękuję wszystkim tym, których zaangażowanie umożliwiło realizację podjętych w nowej kadencji inicjatyw. Nie wymieniam nazwisk, by kogoś nie pominąć, ale zaznaczam, że to dzięki wam koleżanki i koledzy, udało się tak wiele dokonać i mam nadzieję, że razem możemy więcej.

Nina Smoleń, Patrycja Proc